

N I E D Z I E L A



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austriackiem:	Za granicą:
Rocznie 3 zlr. 50 ct.	Rocznie 8 mark.
Półrocznie 1 „ 75 „	Półrocznie 4 „
Kwartalnie — „ 90 „	Kwartalnie 2 „

Redakcja i Administracja

we Lwowie — w gmachu sejmowym.

Rękopismów Redakcja nie zwraca. — Reklamacye nieopieczutowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Od Administracji.

Prosimy bardzo wszystkich zalegających w opłacie prenumeratorów, żeby też nadesłali owe zaległości, bo rok się kończy, a my tak samo mamy wiele do płacenia za druk, papier i inne należności.

Uroczystość Matki Boskiej Różańcowej.

(Dokończenie).

Wiecie już, kochani czytelnicy, z przeszłego numeru, co to jest Różaniec i jaki jego początek i jak wielka jego wartość. Pozostaje jeszcze opowiedzieć wam, jaki jest początek uroczystości Matki Boskiej Różańcowej.

Już wam pisałem raz, i to niedawno, jak potężnymi niegdyś byli Turcy, i że oni napadali często kraje chrześcijańskie marząc o podbiciu całego świata. Otóż w roku 1571 Turcy zdobywszy wyspę Cypr, zbliżali się z ogromną flotą, t. j. z ogromnym wojskiem na okrętach ku Wenecji. Kto wie, gdzie leży Wenecya, ten rozumie, że gdyby ją zajęli, łatwo by im było ztąd wtargnąć do wielu chrześcijańskich krajów. Papież Pius V. (święty) postarał się, że wyszło naprzeciw nim wojsko chrześcijańskie także na okrętach pod dowództwem księcia Jana Austriackiego, ale to wojsko było małe, bo wówczas z powodu świeżo powstałych herezyi nie było zgody w Europie. Papież nakazał modlitwy do N. P. Maryi o zwycięstwo nad Turkami. Braćwta Różańcowa po całym świecie odprawiała dnia 7. października,

który to dzień wówczas na niedzielę wypadł, uroczyste nabożeństwo, mianowicie processyę z odśpiewaniem Różańca, na intencyę zwycięstwa nad Turkami. I o to właśnie w ten sam dzień obie floty stoczyły bitwę morską pod Lepanto, i wojsko chrześcijańskie, acz o wiele mniejsze, odniosło świetne nad Turkami zwycięstwo, i uwolniło z okrętów tureckich 15 tysięcy chrześcijan zabranych w niewolę. Godnem uwagi jest, że Papież Pius V. był cudownie uwiadomionym o tem zwycięstwie. Gdy bowiem tego dnia w Rzymie w pałacu swoim obradował z kardynałami swymi, nagle wstał, poszedł ku oknu, spojrzął w niebo i rzekł do kardynałów: „dajmy pokój narodom a dziękujmy Bogu za zwycięstwo, które wojsku naszemu odnieść dozwolił“. Cud ten jest pewnym, bo z aktów kanonizacyi tego świętego Papieża wyjętym. Papież Pius V. przypisał to zwycięstwo Maryi, dlatego kazał włożyć do Litanii Loretańskiej słowa: *Wspomożenie wiernych, módl się za nami*. Gdy zaś ten Papież zaraz po tem umarł, następca jego Grzegorz XIII. rozkazał, aby corocznie w pierwszą niedzielę października, jako rocznicę tego zwycięstwa, w tych kościołach, w których się znajduje ołtarz Matki Boskiej Różańcowej, obchodzonym było święto ku czci Maryi, które zwano świętem Matki Boskiej Różańcowej, albo Matki Boskiej Zwycięzkiej. Gdy zaś w roku 1716. znów Turcy wpadli do Węgier z ogromnym wojskiem, i od daleko mniejszego wojska

chrześcijańskiego pobici zostali pod Temeszwarem, znów w taki dzień, w którym Bractwo Różańcowe w Rzymie odprawiało procesję ze śpiewaniem Różańca o zwycięstwo nad nimi, wtedy Papież Klemens XI. kazał obchodzić święto Matki Boskiej Różańcowej po całym świecie, we wszystkich bez wyjątku kościołach. Macie tu naukę kochani czytelnicy, jak to Kościół św. stara się okazać wdzięczność swoją Bogu za każde dobrodziejstwo, jakiego dostępuje.

Dzisiaj Turcy już nie napadają chrześcijańskich krajów, ale mimo to Kościół św. dzisiaj ponosi wiele ucisków. Dlatego to terażniejszy nasz Ojciec św. Leon XIII. bardzo poleca Różaniec i zarządził, aby dopóki lepsze nie nastaną czasy, co roku przez cały Październik i pierwsze dwa dni Listopada (a więc razem przez 33 dni), w Kościołach publicznie odmawiano Różaniec w czasie Mszy lub przy wystawieniu Najśw. Sakramentu.

Widząc szanowni i mili czytelnicy, jak wielkich łask Bóg udzielał, gdy Go proszono Różańcem, odmawiajcie Różaniec często i w publicznych i we własnych potrzebach.

Zbyt wielką ufność ma ten, kto mówi Różaniec, a w grzechach trwa i niechce z nich powstać, i spodziewa się, że sam Różaniec go zbawi. O tych, co tak czynią, Marya może mówić: „ten lud usty mię chwali, ale serce ich daleko jest odemnie“, Starajcie się żyć prawdziwie po chrześcijańsku, i odmawiajcie Różaniec, wtedy wasz Różaniec będzie Maryi prawdziwie *Różańcem*, t. j. jakoby wieńcem z róż Jej ofiarowanym.

Ks. K. F. z Tarnowca.

Wspomnienia wędrowca.

Parę lat temu, się znajdowałem w Hawrze, w portowym mieście w północnej Francji, bardzo pięknem i handlowym zarazem, z kąd wypływają codziennie na wszystkie strony świata różne okręta i gdzie też one ciągle zewsząd przybywają. Lubiłem chodzić do portu, to jest do miejsca, gdzie przybywające statki przystają, bo dla człowieka, nienawykłego do morza, jest się tu czemu przypatrzeć, a skoro się jeszcze zabierze znajomość z marynarzami, czyli z ludźmi pływającymi na tych okrętach po morzu, to można się wtedy i dużo ciekawych rzeczy nasłuchać. Marynarze ci bowiem, co wiele widzieli, wiele różnych przygód tak złych jak i dobrych doznali, mają zawsze bardzo dużo do opowiadania. — Pamiętam, zwiedziłem wtedy wspaniały parowiec przeznaczony do przewozu podróżnych z Hamburga do Ameryki, a który robiąc tę drogę, tutaj zawsze do portu w Hawrze przypląwał, aby, zabrawszy potrzebne sobie na drogę różne zapasy, a oraz i oczekujących na to podróżnych, popłynąć dalej.

Był to duży parowy statek, na którym oprócz osmdziesięciu ludzi załogi, mieściło się jeszcze osmiuset podróżnych. To najlepiej pokaże wielkość tego statku, skoro porównamy: że jakby to wielką musiała być stodoła, w którejby się 800 ludzi mogło nie tylko pomieścić, ale jeszcze każdy spać na swoim łóżku. Na okręcie tym, oprócz ludzi, ich łóżek i rzeczy, znajdują się jeszcze zapasy żywności, wody i kamiennego węgla, do gotowania i do palenia w maszynie, co na kilkanaście dni dla zaspokojenia potrzeb tylu ludzi wystarczyć musi, a co

O cholery.

Rozporządzenie o środkach zaradczych przeciw zwłeczeniu cholery i stłumieniu takowej, gdyby się w kraju pokazała, wydało Namiestnictwo do wszystkich starostw.

Cholery, dzięki Bogu, jeszcze u nas nie ma, i być może nie będzie, ale że pokazała się w Węgrzech w Buda-Peszcie i okolicznych wsiach, więc na wszelki wypadek, trzeba być ostrożnym i mieć wszystko przygotowane, aby w razie pojawienia się tej strasznej choroby, nie dać się tak łatwo,

Dzisiejsza cholera w Węgrzech, która już od dwóch lat tłucze się po różnych krajach południowych — już to nie jest cholera dawniejsza, dlatego nie trzeba się bardzo straszyc. Osób zapada na nią daleko mniej, np. w takim Peszcie liczącym około 300.000 ludności, zapada na nią dziennie 40 do 50 osób, a z tych jeszcze połowa wyzdrowieje.

Widocznie tedy, że choroba ta zwolniała, a może i to, że ludzie się na niej więcej teraz poznali i że używają środków nauką wskazanych, aby się od niej uchronić,

Wiemy teraz z pewnością, że cholera jest zaraźliwa, ale nie z powietrza, tylko z wydzielin, to jest z wymiotów i odchodów osób zapadłych na cholere, które dostają się do ubrania, do rąk, różnych sprzętów domowych, a szczególnie do wody. Dopiero jak ten zarazek człowiek połknie z jedzeniem, czy z wodą, owe maleńkie i okiem niewidzialne żyjątka dostają się do żołądka, a tam rozmnażają się bardzo prędko, dostają do krwi i wywołują zepsucie tej krwi — z czego następują kureze, wymioty, rozwolnienie, a po nich śmierć.

Człowiek jak połknie zarazek cholery, to jeszcze 5 do 7 dni jest zdrow i trudno poznać czy zarażony, dlatego też od takich ludzi przybywających z miejsc zarażonych, roznosi się potem cholera na innych, gdy on już zachoruje, a zarazki, czyli owe choleryczne żyjątka wyjdą z niego przez wymioty i rozwolnienie.

Ale prócz tego dostać się może cholera z różnym ubraniem, z naczyniami, z wiktuałami, które z miejsc zarażonych odbierają ludzie mieszkający tam, gdzie niema cholery.

także pokazuje, jak okręt jest ogromny, skoro to wszystko może pomieścić w sobie.

Na tym to parostatku poznałem bardzo interesującego człowieka, nazwiskiem Bernarda, który tu był sternikiem, miał przeszło lat pięćdziesiąt, a jak mówił, blisko lat czterdziestu już przepędził na morzu, gdyż mając lat czternaście, już rozpoczął swą służbę jako chłopiec okrętowy. Nasłuchać go się dosyć niemożna było, gdy zaczął swoje opowiadania, ponieważ po wszystkich już morzach pływał, a dużo złych i dobrych doświadczał w życiu kolei.

Zebrałiśmy się dnia jednego w ogródku w pobliżu portu leżącym, w którym zwykle się bardzo wielu marynarzy zbierało; po obiedzie, który tu zjedliśmy, paląc fajki, rozmawialiśmy o naszym losie, gdyż każdy też z nas przechodził dużo różnych kolei i dużo przeżył biedy. Ktoś też z obecnych powiedział: Zapewne, że zanim tu mogliśmy się na obiad w Hawrze zgromadzić, każdy z nas musiał przejść wiele boć przecie każdy z nas o paręset mil zjadł się urodził i jeżeli tu przybył, to nie tyle z własnej ochoty, co z tego, że go los tu zapędził, ten los, co go to nasz Bernard straszonym figlarzem nazwał. Jednakże z żadnym z nas tak się ten figlarz po macoszemu nieobchodził, jak z Bernardem, i dla tego prosimy go, aby nam opowiedział jaką swą przygodę, i przeciw stary marynarz, niedając się długo prosić, tak począł swoje opowiadanie:

Los rzucił człowiekiem jak wiatr suchym liściem na jesieni, bywało różnie, człek siedział nie raz na wozie, ale ileż razy był za to i pod wozem. Nie narzekam, bo to by

Otóż na samą chorobę, jak już kogo opanuje — dotąd pewnego lekarstwa nie ma — jeden przetrzyma i wyzdrowieje — drugi umrze. Ale za to mamy już pewne środki, jak się ustrzedz przed zarazą, skoro wiemy, że zaraza nie idzie z powietrza, ale z jedzenia czegoś, co ma w sobie zarazki. Są także medykamenta, jak np. tak zwany kwas karbolowy, którym wymyte ręce, polane wymiociny i odchody chorego, dalej wymoczone ubranie, pościel, statki — niszczą owe żyjątka choleryczne i takowe zabijają. Tak samo zabija je wielkie gorąco, dlatego też rzeczy chorych, których nie można moczyć w owym kwasie karbolowym, trzeba w mocnej i gorącej parze wyparzyć dobrze, a wodę pijąc tylko wprzód przegotowaną i potem ochłodzoną w naczyniu czystym.

Reskrypt Namiestnictwa, o którym mówimy, właśnie nakazuje władzom, aby przedewszystkiem pilnowały niedopuszczenia zkąd inąd zarazy, a jak się już gdzie pokaże, aby starały się zaraz z początku stłumić takową, żeby się inni ludzie nie zarażali. Przepisy te są bardzo dobre i praktyczne, ale trzeba żeby każdego je wykonywał, trzeba żeby ich wójt pilnował i ostro karał tych, którzy ich nie wykonywują.

Nie potrzebujemy tu czytelnikom mówić, jak każdemu zdrowie i życie jest miłe, również życie swojej rodziny — a tu z cholera nie ma żartów! Czyż nie lepiej więc pilnować się i wystrzegać na każdym kroku, czyż nie lepiej słuchać i wykonywać to, co z pewnością stłumi straszną chorobę — niż narazić siebie i rodzinę na pewną śmierć.

Zresztą wolno każdemu niedbać o siebie, ale gdy idzie o innych, o całą wieś — tam niedbalstwo jest strasznym grzechem, jest już zbrodnią, która na sumieniu ciężać będzie, a którą karać władza dla ogólnego bezpieczeństwa ma prawo. Dlatego spodziewamy się, że nasi czytelnicy zrozumieją dobrze, iż przed wspólnym nieprzyjacielem, tylko wspólna jednomyślna obrona jest możebna, i że każdego młody czy stary, pan czy sługa z ochotą słuchać będzie rozkazów władzy i pomagać wszelkimi siłami do zażegnania i stłumienia choroby, gdyby się miała pokazać.

Najprzód tedy Namiestnictwo poleca, aby w każdej

gminie zawiązał się komitet złożony z wójta, dwóch radnych i kilku innych mieszkańców chętnych do niesienia pomocy. Ma się rozumieć, że jeśli w gminie jest lekarz, to on do komisji tej należy. Komisya taka jest koniecznie potrzebna i nakazana, żeby był pewien ład przy ratowaniu chorych, więc wszyscy bezwarunkowo słuchać jej powinni. Komisya ta zawiadomi mieszkańców że już jest, a zatem każdego z mieszkańców, w którego mieszkaniu zachoruje kto na cholera, obowiązany jej zaraz dać znać. Tak samo komisji tej ma dać znać lekarz, jeżeli był przy chorym, o każdej chorobie, wyzdrowieniu lub śmierci chorego.

W czasie pojawienia się cholery, ktoś zawsze z komisji czy w dzień czy w nocy musi być w miejscu swego urzędowania, do którego zgłaszać się należy.

Komisya powinna pouczyć mieszkańców, jak się mają zachowywać podczas cholery, jak ratować chorych i pilnować porządku, tudzież czyścić sprzęty i ubranie chorych i swoje.

Najbardziej trzeba pilnować osób obcych, przybywających do gminy z miejsc gdzie cholera panuje, donosić o tem komisji, a szczególnie wtedy, gdyby się na nich jaka cholera podobna do cholery pokazała, to jest gdyby dostali boleści, rozwolnienia albo wymiotów. Takie podejrzone osoby, komisya powinna oddzielnie umieścić, tam gdzie nikt nie mieszka i pilnować, aby zarazek cholery został zniszczony. Dlatego w każdej gminie powinien być na uboczu upatrzony dom, który na wypadek pokazania się cholery, trzeba opróżnić i do którego jako do szpitala sprowadzany z domów chorych.

Do gmin biedniejszych rząd wysłać będzie swoim kosztem lekarzy. Komisya musi mieć upatrzone domy, gdzieby zdrowych pomieścić, których wypadnie usunąć z takiego domu, w którym pokaże się cholera. Postara się o różne lekarstwa i środki niszczenia zarazki, to jest kubły do moczenia z chorych i dozoruujących ich, odzieży, pościeli i t. p., dalej o kwas karbolowy i inne środki odwanianiające, które biednym dawać się ma bezpłatnie z pouczeniem jak ich używać.

Ale wszystko to na mało się przyda, jeżeli każda go-

mi się na nic nieprzydało, przeszedłem dużo złego i wiele niepowodzeń okrutnych już mię w życiu spotkało, a jednak muszę zawsze dziękować Panu Bogu, że się tylko tak stało ze mną, ponieważ nieraz widziałem, że los jeszcze straszniej innych niż mnie dotykał. Jeżeli więc chcecie, żebym wam koniecznie jedną z moich przygód obowiedział, to opowiem wam to co mnie raz na Oceanie spokojnym spotkało, wtedy jeszcze jako podsternik służyłem na angielskim okręcie, który wiozł różne towary z Londynu do Peru.

Z początku tej podróży szło wszystko jak najpomyślniej; przepłynęliśmy Ocean Atlantycki i po drodze wstąpili do Brazylii, gdyż statek nasz jakkolwiek dobry jeszcze, był jednak już stary i dla tego wymagał częstej choć nie wielkiej naprawy. Odpłynęliśmy stąd potem i kierując się ciągle ku południowi, dotarliśmy do Magiolańskiej cieśniny, którą przebywszy z trudem dla przeciwnego wiatru i burzliwego morza, dostaliśmy się na Ocean zwany Wielkim, albo Spokojnym. Że to jest niesłychanie wielkie morze, to i nazwa też Wielki słusznie mu się należy, ale kto go mógł nazwać Spokojnym, to chyba dla żartu, ponieważ na całej kuli ziemskiej nie masz burzliwszego morza, któreby więcej żeglarzom niebezpieczeństw wszelkiego rodzaju przedstawiało, jak ten właśnie Ocean.

Skoro więc wpłynęliśmy na Ocean Wielki, spotkaliśmy się z wiatrami bardzo zmiennymi, pomimo czego nasz okręt jak mógł, płynął dalej w kierunku ku równikowi przez jakie dni dziesięć lub dwanaście. Po upływie tego czasu poczęły się wiatry coraz częściej zmieniać, a co gorsza, że i coraz też

więcej ustawać. Że zaś jedno nieszczęście nigdy niechodzi same, ale zawsze w parze z drugim, więc też na domiar złego spostrzegliśmy że i prąd morski który unosił dotąd nasz okręt, począł być coraz wolniejszym, tak, że z powodu tego zwalniania się i wiatru i prądu, ledwieśmy tylko po parę mil dziennie robili. To stanowiło tyle co nic, na tych niezmiernych przestrzeniach morza. Włosy nam na głowie dębem stawały z przerażenia, kiedyśmy pomysłili: że być może, dostaliśmy się w te okolice oceanu, gdzie przez pewien czas często panuje tak zwana cisza morską. Żadna burza bowiem, nawet prawie i rozbiecie okrętu nie jest tyle niebezpiecznem dla żeglarza, ile ta nieszczęsna cisza morską, która też istotnie zachwyciła nas i jakby nieruchomie przykuła do jednego miejsca na morzu.

Zdawało się, jakby teraz okręt stanął, morze zaś tak się uspokoiło i wygładziło że było podobne do tafli lustrzanej. Wszystkie żagle rozpięliśmy na masztach, ale cóż to pomogło? Obwisły nieruchomie, albowiem w powietrzu nie ma najmniejszego powiewu wiatru. Za to jaka nieznośna duszność i gorąco! Wy tu w Europie mając chłodny lub umiarkowany klimat i pojęcia mieć nie możecie co to jest gorąco pod równikiem i jeszcze podczas ciszy morskiej. Promienie słońca padające nam prosto na głowę, zdawały się ogniem sypać na okręt, grożąc mu nawet zapaleniem. Ztąd trzeba było ciągle wodą okręt zlewać, aby uchronić drzewo jego od porozsychania i popękania, co by było bardzo niebezpiecznem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

spodni nie będzie dbać, aby w jej domu wszędzie była czystość, świeże powietrze, statki zawsze wymyte i chusty czyste. Gospodarz znowu musi dbać, aby koło obejścia był porządek, szczególnie woda zdrowa i czysta w studzi, bo z wody idzie najczęściej zaraza cholery. Otóż, dopóki jeszcze ciepło, wypadaloby studnie wyczyścić do dna, na spód nasypać grubo węgla z drzewa wypalonych i grubego piasku. Koło studni ubić ziemię lub jeszcze lepiej wybrukować, aby zanieczyszczone woda z deszczu, a Boże broń gnojówka nie przesiąkała do studni. Tyle razy już pisaliśmy i przestrzegaliśmy o marnowaniu gnojówki, jako najlepszej części nawozu, ale teraz wprost mówimy, że gnojówka ściekająca blisko studni — to zabójstwo oczywiście podczas cholery.

W ogóle powiemy to, że podczas tej strasznej choroby, trzeba we wszystkim wypełniać rozkazy władzy, które wójt powinien kilka razy odczytać gromadzie, i pilnować nie tylko siebie i swoich w domu, ale jeszcze sąsiad sąsiada, bo przez niedbalstwo jednego, cała wieś może cierpieć.

Ci, co muszą być przy chorych, powinni ich odcydy i wymioty zaraz i ciągle zalewać kwasem karbolowym, tym kwasem myć ręce, statki czyścić, bieliznę moczyć, a inny przyodziełek wyparzyć gorącą parą, lub w piecu po chlebie, żeby żyjątka zaraźliwe cholery zabić. Resztę lekarz i wójt wskaże, a tych trzeba słuchać.

Sprawy krajowe.

Nowa ustawa drogowa (czytaj początek w numerze 40. „Niedzieli”). Zarząd drogowy gminny składać się ma ze Zwierzchności gminy i przełożonego obszaru dworskiego. Zarząd ten wyznacza kolej w jakiej, i dzień, na który mają się stawić osoby do odrobienia szarwarku, tudzież przeznaczyć, każdej robotę, czy koło drogi lub mostu, czy w lesie, kamieniołomie, przy kopaniu piasku, jak tam wypadnie.

Zarząd drogowy oznaczy dla każdej roboty tak pieszej, jako i ciągłej, najprzód każdemu robotę *na wymiar*, a już na dnie wtedy tylko, gdy ta robota nie da się na wymiar wykonać. Przy robocie wyznaczanej na wymiar, Zarząd powinien uważać jaki to jest dzień, długi czy krótki, żeby człowiek i sprzężaj mogli mieć czas do wypoczynku, wogóle, żeby robotnik nie był przeciążony, ale znów żeby robota nie była marnowana.

Jeżeliby z tego powodu wywiązały się groźne jakie sprzeczki, to reklamacje takie rozpoznaje Wydział powiatowy, stosując się do przepisów, jakie są wydane przez Namiestnictwo przy robotach drogowych w Galicyi.

Jeżeliby się pokazało, że więcej potrzeba dać materiału drzewnego do reparacji czy budowy mostów, niż dwór dać obowiązany podług ceny, — to resztę nadpłaty dworowi uskuteczni albo gmina z funduszków szarwarkowych, albo Rada powiatowa z zapasów funduszu dróg gminnych, bo jak powiedzieliśmy wyżej, Zarządy dróg gminnych, wszystkie fundusze, które im zostaną ze spłaty gotówką robocizny — odsyłają do kasy powiatowej. Cenę drzewa osobno miękkiego, a osobno twardego, podług której liczyć się będzie wartość drzewa przez dwory dostarczanego, Rada powiatowa oznaczy. Wogóle postanowiono, iż gdyby gminie do reperacji czy budowy drogi, nie wystarczył szarwark w naturze odrobić się mający, lub w pieniądzech płacony, to Rada powiatowa to dołoży z ogólnych funduszków dróg gminnych.

Do funduszu tych dróg wpływają dochody z myta drogowego, mostowego, przewozowego, z myta kopytkowego, ofiar dobrowolnych i tym podobnych dochodów, z datków należących się gminie od niezwykłego użycia i niszczenia dróg gminnych z powodu fabryk, wyrębów lasu i innych dowozów, dochód ze sprzedaży gruntów starej drogi, starych narzędzi drogowych i kar za przekroczenie przepisów drogowych.

Tak samo wydatki na miejscową służbę drogową, na kupno różnych narzędzi drogowych takich, których odbywający szarwark mieć nie mogą, ponosi Zarząd drogi gminnej, a jakby mu funduszków nie starczyło, to fundusz powiatowy przychodzi mu w pomoc.

Zarząd dróg gminnych powinien prowadzić porządną rachunek funduszu drogowego, i robocizny szarwarkowej tak aby w każdej chwili można dojść, co już zrobiono i wydano, a co się jeszcze należy.

Co rok zarząd drogi przedłoży Wydziałowi powiatowemu projekt czyli preliminarz robót i wydatków, jakie na polepszenie i utrzymanie w dobrym stanie dróg gminnych w roku następnym ponieść wypadnie i podług tego, jak Wydział powiatowy postanowi, mają się odbywać wszelkie koło dróg roboty. Ma się rozumieć, że w to nie wchodzi nadzwyczajne roboty i wydatki spowodowane różnemi wypadkami, bo tym zaradzić ma sam Zarząd drogowy gminny, kiedy potrzeba.

Do budowy drogi powiatowej lub gminnej, ważnej pod względem komunikacji, a zbyt kosztownej dla powiatu, udzielane będzie wsparcie z funduszu krajowego.

Jeżeli przez gminę przechodzi droga krajowa lub powiatowa, a z tego powodu wypada budować ścieki, kanały, bruki, to gmina musi te roboty wykonać własnym kosztem. Nawzajem znowu, jeżeli drogą gminną jeżdżą często furmanki z kopalni, kamieniołomu i innych zakładów przemysłowych a tym sposobem przyczyniają się do niszczenia drogi, to ci właściciele zakładów obowiązani są do przyczynienia się datkiem do utrzymania tej drogi, albo na mocy dobrowolnego układu z Wydziałem powiatowym, albo podług decyzji Wydziału krajowego, wydanej w porozumieniu z e. k. Namiestnictwem.

O potrzebie nowej drogi gminnej, stanowi Rada gminna w porozumieniu z przełożonym obszaru dworskiego i za zgodą Wydziału pow. W razie niezgodności zdań, rozstrzyga Wydział krajowy.

Jeżeliby Zarząd drogowy gminny nie utrzymywał drogi w dobrym stanie, albo źle rozrządzał szarwarkiem i opłatą za nie, Wydział powiatowy może za porozumieniem się ze Starostwem, sam objąć zarząd tych dróg w gminie.

Oto są podane w streszczeniu główne zasady nowej ustawy drogowej, potrzebne dla wiadomości naszych czytelników. Inne bowiem przepisy co do dróg powiatowych i krajowych, mniej mają dla nich interesu, bo niemi zajmują się Rady powiatowe i Wydział krajowy z Namiestnictwem.

W Radzie państwa we Wiedniu w ubiegłym tygodniu radzono nad **ustawą o ulgach** dla dłużnika przy egzekucyi wyroków sądowych, uchwalono tedy dotąd trzy paragrafy:

§. 1. Nie podlegają egzekucyi przedmioty, które do wykonywania służby Bożej prawnie uznanego kościoła albo korporacji religijnej są używane.

Tożsamo nie inogą być egzekwowanemi relikwie, tylko ich oprawa.

§. 2. Oprócz rzeczy, wskazanych w istniejących przepisach, są następnie wolne od egzekucyi:

1. Odzież, pościel, bielizna, sprzęty domowe i kuchenne, zwłaszcza piece do ogrzewania i gotowania, o ile te przedmioty są niezbędne dla dłużnika, tudzież dla jego we wspólnem gospodarstwie domowem żyjących z nim członków rodziny i służ.

2. Żywność i opał, na dwa tygodnie potrzebne dla dłużnika i dla jego we wspólnem z nim gospodarstwie członków rodziny i służ.

3. Krowa dojna, albo według dłużnika, dwie kozy lub troje owiec, wraz z potrzebną dla nich na dwa tygodnie paszą i ściółką, o ile te zwierzęta niezbędne są do wyżywienia dłużnika, tudzież żyjących z nim we wspólnem gospodarstwie domowem członków rodziny i służ.

4. Co do oficerów, urzędników, duchownych, nauczycieli, adwokatów, notaryuszów, lekarzy i artystów, tudzież co do innych osób, umiejętnie powołanych — przedmioty, do sprawowania powołania potrzebne, tudzież odzież przyzwoita.

5. Co do rękodzielników, robotników ręcznych i fabrycznych, tudzież akuserek — przedmioty potrzebne do osobistego spełniania powołania.

6. Co do osób, których pobory według istniejących prawnych przepisów są w zupełności albo w części wolne od egzekucyi — kwota pieniężna równająca się tej części poboru, która egzekucyi nie podlega, na czas od przedsiębrania egzekucyi aż do następnego terminu wypłaty poboru.

7. Niezbędne do prowadzenia apteki sprzęty, naczynia i zapasy towarowe; wszakże dopuszczalną jest sekwestracja procederu i należnych do tego przedmiotów.

8. Książki, służące do używania dłużnika i żyjących z nim we wspólnem gospodarstwie członków rodziny w kościele i szkole, tudzież listy, pisma i obrazy familijne, z wyjątkiem ram, i pierścień ślubny dłużnika.

§. 3. Akcesorja nieruchomości (§§. 294—297) kod. cyw.), kopalni albo okrętu morskiego, i materyał ruchowy służącego publicznemu ruchowi przedsiębiorstwa kolejowego, parowożelugowego lub telegraficznego, nie mogą bez głównego dobra być branemi pod egzekucye.

Ograniczenie to rozciąga się co do kolei żelaznej, tworzącej przedmiot tabulki kolejowej, na cały do tabularnej jednostki należący materyał kolejowy.

Ustawa ta dopiero w Izbie Deputowanych została przyjętą, jeszcze pójdzie pod obrady Izby Panów, a potem, jak uzyska sankcye cesarską, zacznie obowiązywać i u nas. Dla ludzi biednych, których egzekwują, takie uwolnienie od egzekucyi najpotrzebniejszych przedmiotów będzie dobrodziejstwem. Żeby to podobne ulgi służyły i przy egzekucyi za podatki, byłoby bardzo dobrze.

— *Rada szkolna krajowa* uchwaliła: w *Skawicy* jednoklasową szkołę przemienić na 2-klasową od 1 września 1887, w *Szczepanowie* zorganizować szkołę filialną także od 1-go września 1887; na *Podgórzu* pod Krakowem, ustanowić po 2-ech nauczycieli nowych w szkole męskiej, a 3 nauczycielki w szkole żeńskiej; w *Jaworznie* zaś 4-ech nauczycieli. Zezwoliła także na ustanowienie nauczycieli nadetatowych dla szkół: w *Jarosławiu*, *Lubaczowie*, *Tuczempach*, *Sieniawie*, *Starej Ropie* i *Oleszycach*.

Zamierzone jest już w bież. roku ustanowienie trzech nowych inspektorów okręgowych, a w roku przyszłym 5-ciu.

Budynki szkolne dla czytelników. Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 21. września 1886 l. 11.093, zezwoliła krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej używać budynków szkolnych na cele jego czytelników i kółek rolniczych w godzinach wolnych od nauki szkolnej.

Jaśło. Nowe wybory do Rady powiatowej odbędą się w ciągu listopada, a mianowicie: 12 członków z gmin wiejskich d. 4 listop., 6 członków z miast i miasteczek d. 9 list., 8 członków z większych posiadłości d. 11 list. br.

Kałuż. Na rzecz dotkniętych klęską pożaru mieszkańców miasta wyasygnował Wydział krajowy w pierwszej chwili kwotę 300 złr. a Cesarz ofiarował 2.500 złr.— dla pogorzelników zaś w *Dźwinogradzie* 500 złr.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

Warunki dobrego orania.

Gospodarstwo wiejskie możnaby przyrównać do koła młyńskiego, które nigdy nie stoi, lecz wечно się obraca. Dopiero co minęła niby zima, a już i wio-

sna z zasiewami jarzyny przeszła, już i sianokos skończony, ba i o żniwach zapomniemy, trzeba znowu orać, grunta pod oziminę, aby ją wczas, w właściwej porze zasiał, bo to zima nadchodzi.

Żeby dobrze uprawić rolę pod oziminę, tak samo jak i pod jarzynę na wiosnę, potrzeba przede wszystkim należyście orkę uskutecznić, co wtedy dopiero nastąpi, jeżeli się ściśle zachowa następujące warunki dobrego orania:

Przedewszystkiem, gospodarz na to powinien uważać, aby nigdy nie orał wtedy, skoro ziemia jest tak mokra, że się zlepia. Na poranej ziemi w takim stanie, niemożna się spodziewać dobrego urodzaju, o który komuż z nas nie chodzi, wszakże to cel wszystkich naszych prac i usiłowań.

Ziemia mokra, ocieżała jak to mówią, jeżeli się ją pługiem przewróci, nie spulchni się przez to, lecz jeszcze bardziej zbije i zlep się. Daleko więc lepiej powstrzymać się wtedy z orką dni parę, a nawet i kilka, jak ją wykonać źle z powodu mokrości. Darmo, niema rady, tylko trzeba czekać aż ziemia podesechnie, bo to i na dobytek znacznie lżej, ale co najważniejsza, że urodzaj dobry zapewni sobie przez to gospodarz.

Przy podkładaniu brać skiby jak najwęższe; jeżeli zaś na roli nie masz rozrzuconego nawozu, a przytem jeszcze rola nie jest zaperzoną lub zakwaszoną, to wtedy należy ją orać cokolwiek głębiej, chociaż to trzeba pamiętać: że podkładanie daje się płytko, odwrotka czyli druga orka głębiej, a wyorywanie na zagon, czyli trzecia orka, powinna być wtedy najgłębszą.

Żeby dobrze orać, należy brać jednak wszystkie skiby równej szerokości i głębokości tak, aby każda z nich pokrywała dokładnie bródę poprzednią, i aby skiby lub pojedyncze bryłki nie odwracały się wierzchem, to jest ścierniskiem lub darnią w górę. Że obfite zbiory wiele zależą od dokładnie dokonanej pierwszej orki, to każdy doświadczony gospodarz wie o tem dobrze. Niepodobna już bowiem późniejszemi robotami wynagrodzić błędy przy pierwszej orce popełnione, które nawet często i dłużej jeszcze oddziałują na rolę niepomyślnie.

Ociąganie się z robotami w polu przynosi niepowetowane szkody. Straty naprzykład, jakie za sobą pociąga odkładanie orki ugoru aż dopiero po żniwach, co często ma miejsce w gospodarstwach włościańskich, są wielkie i nie nagrodzone.

Zaniechanie natychmiastowego zorania rzepaczyska i grochowiska, dotkliwie za sobą pociąga straty. Bogiem a prawdą, to gdyby można było zaraz po sprzęcie każde ściernisko jeszcze za świeża porać, to byłoby to pod każdym względem najlepiej, gdyż rola by się przez to znakomicie spulchniła i użyźniła, czego później już nie można otrzymać. Im dłużej bowiem zostawia się ściernisko odłogiem, tem przez to bardziej twardzieje powierzchnia roli, tem

więcej traci z żyzności swojej, zyskanej przez ocienienie kilkomiesięczne stojącego zboża. Gospodarz jednak nie może robić całych ściernisk przyorania, gdyż ich potrzebuje na pastwisko, które jest w ogóle tutaj liche. Jeżeli bowiem ziemia jak należy przez uprawę oczyszczoną była, to skutkiem tego był piękny urodzaj zboża, wśród którego naturalnie musiało mało być chwastów, cóż więc takie zboże po sprzęcie w swem ściernisku może wydać za pastwisko, czyli co za pożytek dla pasącego się bydła? Bydło samej słomy ścierniskowej, zwłaszcza starszej, jeść wcale niechce, wybiera tylko trawy i chwasty zielone, a gdy tych zabraknie, jak poszło zrana głodne, tak też mało posilone powraca do domu. Gdyby zaś to ściernisko zaraz po sprzęcie zostało podorane i zasiane roślinami prędko rosnącymi, pastewnymi, i szybko pod zębami bydła odrastającymi, jak np. sporek, różne mieszanki itd., to rola zyskałaby przez to znakomite spulchnienie, oczyszczenie z chwastów, a jednocześnie użyźnienie. Obok zaś tych wielkich korzyści, zapewniających na rok przyszły urodzaj, miałoby też jeszcze wyborne pastwisko aż do późnej jesieni, które następnie przyorane, jak pognój by stanowiło.

ciąg dalszy nastąpi.

ZE ŚWIATA.

Nareszcie przemówił prezes ministrów węgierskich Tisza, w sprawie bułgarskiej. Powiedział tedy, że Austro-Węgry trzymają się traktatu Berlińskiego, w którym zastrzeżono wszystkim państwom zawierającym wtedy ugodę, po wojnie rossyjsko-tureckiej — wspólną opiekę nad Bułgarią. Rząd austriacki jest zdania, że nowe państewka powstające z rozpadania się Turcji, powinny być niezależne, i rządzić się podług swej woli u siebie w domu, a zatem, że gdyby które z państw wielkich chciało tam burmistrzować i rządzić, Austria na to się nie zgodzi i temu się z całą powagą oprze.

Wszystko byłoby dobrze i Bułgarowie powinni być z takiej mowy zadowoleni, cóż kiedy w Sofii, mieście stołecznem Bułgarii, jakoś dzieje się inaczej. Konsulowie takich państw jak Niemcy, Anglia, Francja, Austria i Włochy, nie wtrącają się do tego, jak i co tymczasowy Rząd bułgarski postanowi, ale za to rossyjski generał Kaulbars, pozwala sobie dyktować temu rządowi rozkazy cara, żąda aby wypuszczono oficerów zostających w areszcie z powodu spisku na ks. Aleksandra, żąda aby nie zwoływano sobrania narodowego, ani zarządzano wyborów do niego po to, aby obrać nowego księcia. Generał Kaulbars, występuje na zgromadzeniach ludowych, kaptuje stronników dla cara, słowem otwarcie spiskuje przeciw dzisiejszemu rządowi bułgarskiemu, jeździ po kraju jakby po swoim i namowami skłania lud ku Rosji. Jeżeli to ma być swoboda narodu bułgarskiego, z którą ma się rządzić u siebie, — to już nie wiemy, czy można więcej co robić na szkodę tego narodu, aby się podał na łaskę cara. Tym sposobem, jeżeli się kto za Bułgarami nie ujmie, to Rosja będzie tam rządzić jak w swojej prowincyi, — strachem, pieniędzmi, brakiem obrony — biedny lud ulegnie, choć minister Tisza co innego zapowiedział. Anglicy niby to się kręcą, niby odgrają i szukają sprzymierzeńców, ale dotąd jak stała sprawa, tak stoi.

W Wiedniu Rada państwa obraduje. O ustawie egzekucyjnej podajemy czytelnikom wiadomość w rubryce spraw krajowych. Ugoda z Węgrami na dalsze lat 10 zdaje się, ła-

two przyjdzie do skutku; bo Węgrzy coś względem nafty spuścili z tonu, tak samo w sprawie cła od cukru.

Syn Arcyksięcia Karola Ludwika brata cesarza, ożenił się z księżniczką saską.

Cholera na Węgrzech choć nie jest gwałtowną, ale się rozszerza dalej, już piszą że jest w mieście Szegedynie.

Delegacye wspólne zbiorą się dnia 4. listopada. Donoszą iż Rząd będzie wymagał znacznie większych wydatków na wojsko i na sprawienie nowych karabinów tak zwanych repetierowych, z których można strzelać na minutę 59 razy. Karabiny te mają gotowe naboje już w kolbie i same się nabijają po wystrzeleniu.

W Królestwie polskiem znowu zamknęli jeden kościół katolicki i parafią przenieśli gdzieindziej, dlatego żeby Unicy, którzy nie chcą przejść na religię szymatyczną, nie mieli gdzie wykonywać obrządków katolickich. Na księży też nałożono wysokie kary, jeżeli takiemu *upornemu* unicie jaką religijną pociechę udzieli. Ponieważ wielu z tych unitów nie chce chrześcić dzieci u prawosławnego popa, więc każdego takiego, który nie złoży metryki chrztu swojego dziecka u wójta, płaci kary po 5 rubli na tydzień.

Nowiny z kraju.

Krajowa ustawa komasacyjna. W skutek petycji Kółek rolniczych komisya sejmowa wniosła wezwanie do Rządu o wniesienie projektu ustawy komasacyjnej do Sejmu w formie przedłożenia rządowego. Wydział krajowy odniósł się w tej mierze do Ministerstwa rolnictwa, które oświadczyło jednakowoż, że w sprawie tak głęboko w stosunki gospodarsko-społeczne wnikającej, nie chciałby przystąpić do stanowczych kroków przed formalną uchwałą Sejmu, że kraj życzy sobie ostatecznego przeprowadzenia komasacji. Żądaniom ministeryalnym może się stać zadość na najbliższej sesyi sejmowej, a wtedy rozpoczną się czynności przygotowawcze, poprzedzające wypracowanie odnośnej ustawy.

W czasie przejazdu cesarza, jak nam teraz dopiero donoszą, ks. Eustachy Sanguszko urządził ucztę dla 80 wójtów powiatów, zgromadzonych na przyjęcie Cesarza, a w czasie uczty wnosili włościanie toasty na cześć N. Pana, świadczące o równej wierności dla monarchii, jak i ufności do obywatelstwa tych okolic.

W Tyńcu obok Krakowa za staraniem nuncjatury papieskiej we Wiedniu ma być założonym wielki klasztor OO. Benedyktynów dla wychowania młodzieży. Przeorem jego zostać ma książę Radziwiłł z Ostrowa.

Z Majdanu nadsyła burmistrz tamtejszy p. Tadeusz Dec następujące pismo.

„W dniu 17. b. m. raczył JWP. hrabia Tyszkiewicz przy lustracyi urzędu gminnego w Majdanie udzielić 8 pogorzelncom zapomogę w kwocie 100 zł. i asygnatę na 50 sztuk drzewa, aby się mogli jeszcze przed zimą odbudować. Za ten szlachetny czyn składa Zwierzchność gminna najpokorniejsze podziękowanie“.

Donoszą nam również z Majdanu, że p. Koblański, niezmordowany w swych pracach około uchronienia mienia mieszkańców powiatu, założył tamże dnia 19. b. m. ochotniczą straż ogniową, z 26 ludzi się składającą i o ile nam wiadomo, ma jeszcze podobne instytucje już tymi dniami w życie wprowadzić w Raniżowie i Sokołowie. Szczęść Boże!

Z Podwołoczysk donoszą nam, że władza duchowna przeniosła księdza Szultza z Podwołoczysk do Jabłonówki, liczenie jednak zgromadzeni parafianie przeszkodzili odjazdowi ks. Szultza i telegraficznie wnieśli prośbę o odwołanie eotzarządzenia.

Gmina Świlcza nosi się z zamiarem zakupienia obszarów dworskich Świlczy, własności p. Mendla Kukuka, która

wystawiona jest na licytację, mającą odbyć się w tutejszym sądzie obwodowym dnia 28. b. m.

Ogromny pożar nawiedził wieś Dzwiność, oddaloną o 3 mile od Lwowa. Spłonęło 50 gospodarstw, 220 budynków i spaliła się jedna kobieta, żydówka. Natychmiast po spostrzeżeniu kłębow dymu pojechał na miejsce wypadku starosta z Bóbrki p. Lewicki i 20 strażaków z sikawką. Po przybyciu na miejsce pożaru, przekonali się, że nie było żadnego ratunku, lud stał bowiem nieruchomo i załamując ręce, przypatrywał się straszemu żywiołowi. Pożar, który powstał o godzinie 1 z południa, zdołano ugasić dopiero w nocy. Czteryście osób zostało bez chleba. Starosta zawiązał komitet ratunkowy.

D. 13. b. m. zgorzało 12 gospodarstw w Skołoszowie, majątku biskupim pod Radymnem. Około stłumienia ognia znalazły się strażę ochotnicze z Radymna, Wysocka i Jarosławia.

Z Rawy Ruskiej donoszą, że za inicjatywą ks. prob. Bauch'a i p. Starosty Hellmana ukonstytuował się komitet, w skład którego weszli ludzie inteligentni, przeważnie urzędnicy i znany z filantropii w tutejszym powiecie izraelita p. Chaim Goldberg, i ich to wpływem zawdzięcza dzisiaj tak ludność chrześcijańska jak izraelska, że na dniu 11. b. m. sprowadzono z Wieloski cztery Dominikanki reguły 3-ej, jak ich tu powszechnie nazywają „Mateczki“, i oddano im dziewczynki bez różnicy wyznania w opiekę.

Na utrzymanie tej szkoły zobowiązała się tutejsza gmina dawać rocznie 200 złr. — Rada powiatowa przyczyniła się datkiem jednorazowym w kwocie 200 złr., a ks. Adam Sapieha, jako właściciel Rawy, ofiarował cały budynek tak na szkołę jakoteż pomieszkaniem wraz z opałem — ogrodem i datkiem 200 złr. rocznie dla przybyłych „Mateczek.“

Urządzeniem sali szkolnej i potrzebnych przyborów naukowych, jakoteż wewnętrznym urządzeniem pomieszkania zakonnice — zajął się komitet i pokrył wszystkie wydatki z uzbieranych prywatnie składek.

(Rozwiązanie Reprezentacji gminnej). Przed dwoma miesiącami, w skutek ucieczki zastępcy burmistrza Mojżesza Mayera i równoczesnej choroby burmistrza m. Kałusza, Alberta Nikolausa, oraz powstałych ztąd pogłosek o nadużyciach popełnionych w administracji funduszków gminnych, wysłał Wydział krajowy komisję na miejsce dla przeprowadzenia lustracji gospodarki gminnej. Dowiadujemy się obecnie, że przeprowadzona lustracja nie wykryła wprawdzie deficytów w kasie, ale natomiast wykazała taką gospodarkę funduszy gminnymi, że podobno rada gminna będzie rozwiązana.

† **Ks. Kiebusiewicz**, proboszcz w Dzikowie, prałat domowy papieski, kapłan powszechnie ceniony i lubiany, zmarł przed kilku dniami w 83 roku życia.

Oświęcim. Staraniem komitetu, którego najbardziej wpływowym członkiem jest p. Antoni Szczerbowski, nauczyciel szkoły miejscowej, zorganizowało się tutaj Stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej i rozwija się powoli za statutem, przez właściwą władzę zatwierdzonym. Stowarzyszenie posiada swój regulamin służbowy, instrukcję służbową, zawierającą mustę strażacką, wskazówki przy gaszeniu pożarów i ratowaniu podczas powodzi, układu p. Szczerbowskiego. Brak mu tylko niektórych rekwizytów ogniowych, tak umiejętnie zorganizowanemu Stowarzyszeniu niezbędnie potrzebnych.

Kołomyja. Wiec ruski odbył się w dniu 29. września. Zagaił go p. Biłous, drukarz. Przewodniczącym obrano ks. J. Kobańskiego z Kołomyi. P. Hankiewicz z Czerniowiec wniósł o wybór członków do przeprowadzenia uchwał wiecu. Wybrano p. Tanczakowskiego adjunkta z Kołomyi, księdza Hamoraka z Stecowy, ks. Lisiewicza z Kut i Biłousa. Okuniewski dependent, notaryjny z Stanisławowa, mówił o prawach konstytucyjnych, nadużyciach i biedzie i wniósł imieniem ko-

mitetu następujące rezolucje: 1) wzywa się towarzystwa ruskie by wydały ustawy i rozporządzenia państwowe i krajowe; 2) przy wszystkich wyborach głosować należy wyłącznie na Rusinów; 3) wiec wzywa do zakładania czyteln, kas pożyczkowych i zsympów zboża; 4) wzywa się rząd, by udał się do cesarza i rady państwa o zniesienie patronatu i udzielania prezenty na probostwa; 5) we wszystkich szkołach zachodniej Galicji ma być zaprowadzony język ruski; 6) gdzie naruszone bywają prawa przy wyborach, odnosić się do najwyższego trybunału; 7) do wszystkich władz pisać tylko po rusku. Harasimowicz mówił o przemyśle krajowym, poczem uchwalono założyć akcyjne towarzystwo przemysłowe i wybrano komisję statutową z 10 członków mianowicie: Szezepanowskiego, Wiśniowskiego, Biłousa, Fedorowicza, Błońskiego i kilku włościan.

P. Romańczuk wytoczył rzecz o szkodach wyrządzanych przez leśną zwierzynę. Uchwalono w tej mierze następujące rezolucje: 1) by władze wydawały w większej ilości karty na broń; 5) by licytacje polowań były korzystne dla gmin; 3) wyniszczenie jak najwięcej zwierząt; 4) rzetelne wynagrodzenie za szkody; 5) wezwanie do gmin wiejskich, by starały się o korzystne zabezpieczenie włościan od szkód przez dzikie zwierzęta wyrządzanych.

P. Klimkiewicz z Czerniowiec wniósł, żeby posłowie co roku składali sprawozdania.

Telegramów nadeszło jednaście, uczestników było około trzystu, przeważnie księży i włościan.

Sprawozdanie z posiedzenia wydziału Tow. ośw. ludowej w Rzeszowie. — W dniu 19 września br. odbył Wydział Towarzystwa oświaty ludowej siódme z rzędu posiedzenie. P. kasyer wykazał na książeczce Tow. zaliczkowego za czas od 1. kwietnia br. dochód 81 zł. 71 ct., a od 1 lipca br. 52 zł. 36 ct. i w kasie podręcznej 5 zł. 16 ct., razem 139 zł. 23 ct., a rozechód 52 zł. 36 ct.; gotówka zatem wynosi 76 zł. 87 ct.

Ze sprawozdania, przedłożonego przez p. bibliotekarza, pokazało się, że od 1 lipca b.r. czytających książki z biblioteki było 60 członków, obrót książek za jego urzędowania wynosił 1.050 egzempl., do ściągnięcia pozostało jeszcze 55 książek.

W Piotrkowicach pod Tuchowem dnia 31 sierpnia br. odbyło się solenne nabożeństwo na rozpoczęcie roku szkolnego. Przed nabożeństwem miał Wbny ks. A. Sołtys, administrator parafii, wzruszającą a przekonywującą mowę do licznie zgromadzonej dziatwy szkolnej i jej rodziców. Po nabożeństwie dokonał szlachetny przyjaciel dzieci aktu poświęcenia chorągwi szkolnej, którą własnym kosztem zakupił dla miejscowej szkoły. Chorągiew ta jest biała, ozdobiona z jednej strony obrazem św. Stanisława Kostki z drugiej wizerunkiem Anioła stróża.

Za tak hojny i szczerzy dar, składa Zarząd szkoły szczeremu Dobrodziejowi w imieniu młodzieży szkolnej, jej rodziców i w imieniu władz szkolnych, jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Podatki. „Samorząd“ donosi: że ministerstwo skarbu wydało znów nader ostre rozporządzenie do wszystkich starostów i inspektorów podatkowych, o jak najbardziej możliwe wyrubowanie podatków domowego, zarobkowego i dochodowego. W szczególności poleciło jeszcze raz jak najdokładniej badanie fasyj co do czynszów z domów mieszkalnych, — a lokatorowie mają nadto być pociągani do złożenia fasyj, skąd czerpią dochody na płacenie mieszkań i t. p. o tyle, o ile innego podatku już nie opłacają. Po środku tym spodziewa się Ministerstwo skarbu jak najlepszego skutku. Zapomniało atoli o słowach Cesarza: „Nur drücken Sie die Leute nicht!“

Rozmaitości.

W Gnieźnie w Księstwie poznańskim, zostającym pod panowaniem Prus, odbył się wjazd na stolicę arcybiskupa Dindere bardzo uroczysty i przy licznych udziale ludu obywateli i duchowieństwa. Z Chwałkowie jechał arcybiskup do Gniezna w towarzystwie konnej banderyi włościan przez wspaniałe bramy tryumfalne, a za nimi długi szereg pojazdów. W Gnieźnie witał arcybiskupa przemową p. Wł. Wierzbicki, miasto przęśliwie ozdobione, wszędzie pełno ludu, który rozłożony na przyległych pagórkach, malowniczo przedstawiał widok. W katedrze przywitał arcybiskupa ks. biskup Cibachowski. W pałacu arcybiskupim przedstawiono duchowieństwo i przeszło stu obywateli, w imieniu których przemówił Franciszek hr. Żółtowski z Niezuchowa.

Korzyści podórki jesiennej pod siew wiosenny streszcza czasopismo „Westp. Iwirth. Mitth.“ jak następuje: 1) Rola zatrzymuje lepiej wilgoć z zimy, co jest ważnem dla szybkiego

i dobrego kielkowania i wywiera wpływ na cały przebieg wegetacji. 2) Ulży się gospodarstwu w pracy około uprawy wiosennej. 3) Unika się konieczności podorywania na wiosnę zbyt mokrego gruntu, w razach, gdy zapóźno osechł, lub gdy go deszcze zuowu rozmoczyły. 4) Orka jesienna i wpływ mrozu na spalchnioną wierzchnią warstwę przyczyniają się do wytepienia chwastów i zarodków owadów. 5) Płody, którym sprzyja wezesny siew, jak rośliny strączkowe, jęczmień dwurzędowy, jare żyto, zieloną paszę, można zasiewać zaraz po oschnięciu roli, bez podorywania na wiosnę. 6) Rola podorana przed zimą sprawia się lepiej na wiosnę i zasiew porasta jednostajniej. 7) Skutkiem rychlejszego siewu i szybszej wegetacji, dojrzewają płody wcześniej i umożliwiają drugi pożytek z roli.

Kalendarz „Macierzy polskiej“ na rok 1887 Administracya zacznie rozsyłać od przyszłego piątku.

Maryocelskie Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku Marka ochronna. apetytu, słabości żołądka, ochłnym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytnej produkcji flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakonu wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza 61P

Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austrii. Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowadziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinąć być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(14-5-53)

J. STACHLEWICZA GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN

we Lwowie, przy placu Maryackim L. 11.
Odszczególniony na wystawach krajowych medalami państwowemi za usługi, za zdrowe piękne okazy nasion
poleca: całkiem świeżego zbioru nasiona jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, konieczny krajowej i oryginalnej, ucerny francuskiej: Nasiona leśne, krzewów itp.
Drzewa owocowe i dla ozdoby parków róże, georginie
jakoteż wszelkie rozsady jarzyn i kwiatów.

Od września do końca grudnia
Cebulki kwiatowe t. j. Hyacynty, Tulipany, Narcyzy, Tacety, Jonskliwe, Krokusy, Lilie itp.
Oraz w każdej porze roku bukiety i girlandy ze świeżych, sztucznych i zaszuszonych kwiatów.
Za zdadność kielkowania wszystkich nasion reczy bezwarunkowo. (6-6-26)
Cenniki rozsyła na żądanie franco.

Fabryka nawozów sztucznych Schönberga i Fränkla w Krakowie

poleca P. T. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr, jak również i włościanom, pod uprawę wiosną i jesienną

MAKIE KOSCIANA parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych z poręczeniem (9-8-52)
zawartej ilości żywiołów roślinnych po cenach umiarkowanych.

Istniejąca od lat szesnastu DROKARNIA LUDOWA

we Lwowie, pl. Bernardyński 7.
(obok hotelu Krakowskiego)
przyjmuje zamówienia
na druk dzieł we wszystkich językach, broszury, czasopisma, manipulacyjne tabele wszelkiego rodzaju, plakaty, od najmniejszych rozmiarów, do największych, cyrkularze, rachunki, cenniki, jałospisy, adresy, bilety wizytowe, w ogóle wszystkie w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące druki i wykonuje je tak czarno jak i kolorami ku wszelkiemu zadowoleniu gustownie i po cenie najprzystępniejszej.

W Drukarni tejże nabyć można:
blankisów dla urzędów parafialnych
a prócz tychże są zawsze na składzie:
Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży szkolnej — egzemplarz broszurowany 22 ct. zaś oprawny w płótno 37 ct. już z przesyłką pocztową.
Msza św. czyli Liturgia według obrządku grecko-katolickiego z tekstem starosłowiańskim i polskim — egzpl. 22 ct. z przesyłką pocztową.

Historia biblijna w obrazach dla szkół ludowych w 3 zeszytach; brosz. 65 ct., oprawno 1 złr. 5 ct. już z przesyłką pocztową.
Książka Bosco, jedyny z upoważnienia Autora dokonany przekład francuzkiego, zawierający wiele nader ciekawych szczegółów z życia i działalności tego ścisie naśladowania godnego kapłana. — Egzemplarz na zwykłym papierze 55 ct. — na welinowym papierze 1 złr. z przesyłką pocztową.

Książeczka jubileuszowa, (trzecie wydanie), zawierająca 84 stronnie ścisłego druku, zebrała i ułożona przez ks. l. Bogatkę i ks. K. Szczepańskiego, dla użytku Wiernych obrządku łacińskiego i ormiańsko-katolickiego, a przez Władze Duchowne aprobowana. Cena egzemplarza 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct. 50 egzemplarzy naraz tylko 4 złr., zaś 100 egzemplarzy 7 złr. 50 ct. wraz z przesyłką pocztową.
Filotea czyli droga do pobożności, św. Franciszka Salezego; egzpl. na zwykłym papierze 75 ct., na welinowym 1 złr. 10 ct. z przesyłką poczt.

JUŻ WYSZEDŁ KALENDARZ „MACIERZY POLSKIEJ“ na rok 1887

ozdobiony prześliznym obrazkiem kolorowanym, który można wyjąć z Kalendarza i oprawić w ramki.

Obok bogatej treści informacyjnej, Kalendarz „Macierzy polskiej“ zawiera w dziale literackim powieści i opowiadania pióra pani Zajączkowskiej, Mateusza Gralewskiego, Glińskiego i innych. W dziale gospodarskim wyborne artykuły pióra pana Gawareckiego bardzo rolników obchodzące. Jest tam także ciekawie napisana rzecz o Asekuracji od ognia, przez posła na Sejm krajowy pana Merunowicza, tudzież o tem, jak strzedz się pokarmów fałszowanych, przez doktora Sawickiego. Słowem, wiele w tym Kalendarzu jest do zabawy i nauki, a cena jego dla czytelników **Niedzieli** zniżoną została na **25 centów**. Zapisywać Kalendarz „Macierzy“ można wraz z Niedziela na kwartał czwarty, tudzież aż do końca grudnia r. b. nadsyłając pieniądze wprost do Administracyi naszego pisma w gmachu sejmowym. 2-?

Nazwa zboża	Za 100 kilo wagi													
	Kraków		Lwów		Tarnopol		Jarosław		Przemyśl		Rzeszów		Tarnów	
	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do
Pszensica	8 50	9 25	7 75	8 25	7 60	8 15	8 —	8 50	7 50	8 —	8 25	8 50	8 15	—
Żyto	6 50	6 75	5 75	6 20	5 50	6 —	6 —	6 40	—	5 75	6 —	6 25	6 35	—
Jęczmień	6 —	7 —	5 90	7 25	5 50	6 25	6 —	7 —	5 —	5 50	5 75	6 —	5 60	—
Owies	5 60	6 —	4 50	4 75	4 50	4 75	4 40	4 80	5 —	5 12	5 75	5 25	5 12	—
Kukurudza	—	—	—	—	—	—	—	9 50	7 —	—	8 —	9 —	8 10	—
Groch	—	—	6 —	9 —	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarska	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyna	—	—	44 —	60 —	40 —	48 —	42 —	—	—	—	37 —	42 —	—	—

6% Listy Zast. Banku Włoc. za 100 żądają 56 dają —
5% „ „ „ „ „ 100 52 „ —
Za Rubla rosyjskiego papierowego płacą 1 zł. 19 ct.